

dr hab. Maria Groenwald, prof. UG

Uniwersytet Gdański

***Bricolage* – wsparcie nauczyciela w diagnozowaniu i kształceniu zdalnym**

W minionych miesiącach nauczyciele we wszystkich typach szkół i uczelni doświadczyli dynamiki przemian edukacyjnych implikowanych złożonością kształcenia zdalnego. Wymogło ono nie tylko konieczność wprowadzenia zmian do warsztatu pracy dydaktycznej i wychowawczej, ale też ujawniło palącą potrzebę diagnozowania na bieżąco edukacyjnej codzienności. W rozpoznawaniu sytuacji towarzyszących zdalnemu nauczaniu i uczeniu się, *bricolage* [wym. brikolaż] okazuje się podejściem badawczym niezwykle pomocnym z uwagi na szerokie spektrum stosowania go w odpowiedzi na potrzebę chwili. Sprawdza się on zwłaszcza w złożonych, niejednoznacznych sytuacjach, a w takie obfitowało kształcenie w warunkach rozmaitych ograniczeń wprowadzonych w związku z pandemią koronawirusa. W wystąpieniu, odwołując się do przykładów badań edukacyjnych wykorzystujących *bricolage*, przedstawiam krótką charakterystykę tego podejścia, możliwości zastosowania go, a także ukazuję jego zalety oraz pewne ograniczenia.

Bricolage wpisuje się w nurt badań jakościowych, zatem (zgodnie z ich własnością) dostarcza danych uniemożliwiających formułowanie uogólnień. Aczkolwiek z drugiej strony nie wydaje się, by celem badań nauczycieli było ich konstruowanie, gdyż potrzebują oni raczej odpowiedzi na pytania pojawiające się w trakcie bieżącej pracy z uczniami, wynikających z potrzeby chwili, bądź problemów doświadczanych podczas (w tym przypadku) kształcenia zdalnego, w których rozwiązaniu uniwersalne zasady postępowania okazują się nieadekwatne z uwagi na jego (tego kształcenia) specyfikę i złożoność implikowaną uwikłaniem w wielowymiarowy kontekst: oświatowy, kulturowy i społeczny. W diagnozowaniu kontekstu nie sposób pominąć, dlatego nauczyciel, rozpoznając dany przypadek, nie szuka odpowiedzi na pytania: „Co zaszło? Czym to jest?”, lecz pyta: „Jak ja, jako nauczyciel, ten fakt w tej oto sytuacji postrzegam? Jak doświadczają go moi uczniowie?”. W ten sposób podąża za koncepcją A. Schutza, twierdzącego, że: „nie istnieją nagie fakty. Wszystkie fakty są zawsze już faktami wyselekcjonowanymi z kontekstu wszechświata przez aktywność naszego umysłu. Fakty są zatem zawsze zinterpretowanymi faktami albo ujmowanymi za pomocą sztucznej abstrakcji w oderwaniu od kontekstu, albo rozważanymi we właściwym im kontekście”¹.

Decyzja o sięgnięciu w postępowaniu badawczym po *bricolage* umożliwia rozpoznanie przedmiotu diagnozowania w sposób pogłębiony, rozbudowany, bardziej całościowy, choć świadomie subiektywny, co wynika z dokonywanego samodzielnie doboru potrzebnych metod i narzędzi; takich, które pozwolą

¹ A. Schutz, *Potoczna i naukowa interpretacja ludzkiego działania*, [w:] E. Mokrzycki, *Kryzys i schizma. Antycyjentystyczne tendencje w socjologii współczesnej*. Tom I, PIW, Warszawa 1984, s. 139.

określone zdarzenie poznać z kilku perspektyw, pamiętając przy tym, że *bricolage* nie jest tożsamy z triangulacją. „Oferuje” on bowiem wiele metod, a ich wyboru diagnosta dokonuje spośród tych, które ma „pod ręką”. Ponadto może (gdyż nie musi) tworzyć do nich specjalne narzędzia badawcze, jak również może też korzystać z bogactwa informacji wpisanych w edukacyjną powszechność, w którą rozpatrywany przypadek jest w naturalny sposób wpleciony. Źródłem tych danych mogą zatem być na przykład: zasłyszane nieformalne wypowiedzi, rozmowy z uczniami, wyniki własnych obserwacji, własne wspomnienia i doświadczenia, analizy danych zastanych.

Z badań przeprowadzonych wśród nauczycieli (wywiady, analiza danych zastanych) wynika, że mimo znaczących zalet *bricolage* nie jest stałym elementem ich warsztatu pracy, a przyczyn tego upatrują w uwarunkowaniach usytuowanych poza nimi, a także leżących po ich stronie. Do wymienionych jako pierwsze zaliczają przede wszystkim uwikłanie własnej, codziennej pracy z uczniami w system oświaty i niedemokratyczne zarządzanie edukacją, doświadczane między innymi jako odbieranie im prawa do samodzielności w decydowaniu o kształceniu lub o modyfikowaniu go stosownie do zdiagnozowanych samodzielnie potrzeb i problemów konkretnych uczniów, określonej klasy, czy nauczanego przedmiotu. Jednak w związku z tym, że diagnozy te są przez zwierzchników (głównie dyrekcję) odbierane jako zbędne, nauczyciele wykonują je coraz rzadziej, przyczyniając się do ich stopniowej marginalizacji i ostatecznego wyeliminowania ze swojego warsztatu pracy. W rezygnowaniu z diagnostycznego *bricolage'u* udział mają także uwarunkowania „własne” nauczycieli. Do nich zaliczają między innymi:

- niekorzystanie z różnych metod badań, będące konsekwencją ich nieznamomości,
- brak czasu na prowadzenie badań, ich analizę oraz refleksję nad własnym warsztatem pracy,
- dążenie do uniknięcia niezadowolona dyrekcji lub kolegów z grona, krytycznie oceniających badawczą samodzielność nauczyciela,
- brak możliwości wprowadzenia w kształceniu zmian będących oczywistą pochodną diagnoz (przerwanie ważnego dydaktycznie powiązania badanie – działanie),
- świadomość etycznego wymiaru własnego diagnozowania, zwłaszcza konieczności ponoszenia odpowiedzialności za jego przebieg i konsekwencje,
- niezdolność do podjęcia implikowanych diagnozami działań oporowych wobec opresywności rządowego systemu edukacji; do stawiania go nauczycieli skutecznie zniechęciły porażki dotychczasowych strajków.